





rażką, która w ostatnich parę dniach wzmogła się i przyspieszyła zgon jego.

— Dziś wieczorem około godziny 7 wszczął się zgiełk na Kazimierzu, który niebawem wyrodził się w zaciętą bitkę między starozakonnymi mieszkańcami tego przedmieścia a żołnierzami. Szczegóły tego zajścia nie są dotąd dokładnie wiadome i liczne obiegają o niem wersje, z powodu bowiem świąt żydowskich Kazimierz był jakby wyludniony: żydzi byli na modlitwie, a cały ruch ograniczał się na tych, co zalegali liczne szynkownie tanceczne. Wiadomo powszechnie, że żydzi trzymający szynki nie zamykają ich w święta i soboty jak wszystkie inne sklepy, lecz szynkują za pośrednictwem szynkarek chrześcijańskich. O jedną żydówkę w szynku wszczęła się kłótnia między dwoma żołnierzami piechoty a ojcem jej, a gdy pomoc żydowi nadbiegła, żołnierze uszli do sąsiedniego domu na trzecie piętro i tam z jakiegoś mieszkania prywatnego odpierali najście. Tymczasem z pobocznych szynkowni wypadło więcej żołnierzy, a gdy w tej samej chwili żydzi wychodzili tłumnie z niedalekiej boczny przy ulicy Izaaka, między nimi a żołnierzami wszczęła się bitka na większe rozmiary. Żydzi w przeważnej będąc liczbie wypierali żołnierzy z ulicy, a ci dorwawszy się kamieni zaczęli nimi miotać i wyłukli okna rabinowi zamieszkałemu w domu p. Deichesa, przy czym piekarz w tym domu mieszkający zraniony został kamieniem. Dopiero za nadjeściem dwóch kompanii wojska i ukazaniem się na miejscu fmpor. bar. Bamberg, położono koniec bitce, w której z obu stron kilku ludzi jest ranionych. Żołnierze, którzy dali pierwszy powód tego zajścia, obaj ranieni, są aresztowani. O godz. 8½ wieczór spokojność była przywróconą.

Lwów, 14 października. Doroczne posiedzenie w zakładzie naukowym imienia Ossolińskich zagał jak zwykle zastępca kuratora odczytaniem sprawozdania z czynności zakładu w roku ubiegłym. Wyliczył główne dary, rozmaitych osób, przysłane zakładowi. Wspomniał o wydawnictwie Biblioteki zakładu, rozpoczętym w tym roku, rzekł, że dla tego nie ograniczono się wydawnictwem materiałów historycznych, ażeby pismo to uczynić ogniskiem szerszego koła pisarzy narodowych. i skupić w niem wszystkie promienie życia umysłowego. Zbiory zakładu zostały w tym roku według słów sprawozdawcy znacznie powiększone. Przybyło mianowicie bądź z zakupna, bądź z darów lub zamiany w ogóle dzieł 924 w 1084 tomach, rękopisów 22, kilka sztuk dyplomatów, kilkanaście cennych rycin tudzież 17 przedmiotów do muzeum. Pomiędzy książkami znajdują się inkunabuly, druki krakowskie z lat 1523, 1596, paryskie z r. 1492, bażytejskie z r. 1543 mianowicie Alkaron w przekładzie jacińskim fol. z herbami królewskimi i napisem świadczącym, że pochodzi z księgozbioru Zygmunta Augusta. Z rzeczy muzealnych w tym roku nabytych zasługują na uwagę topor kamienny znaleziony pod wsią Luczą w obwodzie kołomyjskim, i klin krzemienisty o miłę dalej pod wsią Utoronem. W obu tych miejscach dają się postrzeżać ślady kopalni soli, z czego słusnie wnosić można, że w kołomyjskim wydobywano sól już w owych czasach kiedy jeszcze kamiennych tylko a nie kruszczowych używano narzędzi. Godną uwagi jest także tak zwana arpa żelazna, czyli sika, broń używana przez starożytnych Daków, wykopana w Dźwinogrodzie pod Lwowem. Tudzież obraz przedstawiający znalezienie głowy św. Jana, malowany na drzewie w stylu bizantyjskim ze srebrnym pokryciem. Z numizmatów przybyło kilka sztuk bardzo rzadkich z czasów Zygmunta Augusta. Po skończeniu sprawozdania odczytał p. kustosz Godebski drugą część rozprawy p. Augusta Bielowskiego, umieszczonej w Bibliotece zakładu pod napisem Królstwo Galicji, w której autor dowiódł naukowo, że tytuł królów galicyjskich używany przez dawnych królów węgierskich odnosił się do Galicji, położonego w Węgrzech u górnego Dunaju, nie pozostającego w żadnym związku z czerwono ruskim Haliczem i ziemią Włodzimierską. Następnie odczytał p. Mieczysław Romanowski nowonapisany wiersz do którego treści dostarczył mu pamiętnik Koniecpolskiego, zdarzenie z czasu rokoshu Zebrzydowskiego. W chwili gdy oba stojące naprzeciw siebie wojska uderzyły na siebie miały, odsła starzec syna swego, który miał pierwsze tu czynić pole, napowrót do domu, upominając by nie rozpoczynał rycerskiego zawodu bratobójczą wojną i krwią bratnią chronił się zmazać oręża. Piękny ten i z siłą napisany wiersz, przyjęty oklaskami, wielkie na słuchaczach sprawił wrażenie. Niemniej też zajął odczytany w końcu bardzo udały szkic historyczny pana Bernarda Kalickiego; o śmierci króla Michała. Mało znana okoliczność o przywiezieniu w przededniu śmierci króla przez umyślnego czausa listów sułtańskich ze Stambułu, zamkniętych w szkatułce, w której mniemano, że poseł przywiózł królowi kaftan hołdownicy, znak uległości dla sułtana, dostarczyła węża do tej zajmującej opowieści, w której autor w dobitnych rysach skreślił zgrozę, jaką przejmowała wszystkich podówczas sama myśl o tym hańbiącym podarunku, będącym oznaką hołdownictwa obcemu monarsze.

Lwów, 15 października. Na żądanie tutejszego namiestnictwa kazał wytoczyć arcybiskup Wierchlejski przed niejakim czasem śledztwo przeciwko dwóm bernardynom tutejszym: ojcu Berardowi (Bulszewiczowi) i ojcu Kantemu (Skoczylasowi). Namiestnictwo oskarżało ich o udział w narodowych demonstracjach i agitacjach, a mianowicie o uwodzenie młodzieży do uczuć patryotycznych, o odprawienie nabożeństwa za sprawców zamachów warszawskich, wreszcie o należenie do tajnego towarzystwa. Oskarżeni wytłumaczyli się z wszystkich zarzutów, zanim jednak konsystorz przystąpił do wydania wyroku, skazał arcybiskup, na mocy swojej biskupiej władzy, obu bernardynów na wygnanie ze Lwowa. Ojcu Kantemu kazano wyjechać we 24 godzin do klasztoru w Leżajsku, ojcu zaś Berardowi do klasztoru w Zbarażu. Opuszczali już oni w skutek tego Lwów przed kilku dniami, przyczem tysiączne tłumy ludu odprowadzały ich, w głos błogosławiąc, za Łyczakowską rogatkę.

— Jak nam donoszą z Galicji (pisze Gaz. Polska), gry hazardowne rozpowszechniły się tam po niektórych miastach,

ze szkoda moralną i kosztem rodzinnego spokoju. Z prawdziwym żalem przychodzi nam zapisać smutną tę wiadomość, a wypełniając przez to nasz obowiązek nie możemy jej pominąć bez wyrazu słusznego oburzenia. Dziś, kiedy tyle potrzeb narodowych leży dotąd niezaspokojonych, obłąkaniem jest marnować grosz na tak bezecne i zgubne rozrywki. Spodziewamy się, iż nie będziemy potrzebowali powtarzać więcej tak przykręj wieści, i że samo poczucie godności i prawnego obywatelstwa potrafi usunąć tę bezezną wadę cyganów.

Praga, 15 października. O programie przyszłorocznej uroczystości tysięcznej rocznicy zaprowadzenia na Morawie wiary chrześcijańskiej, Morawa podaje następujące szczegóły: Uroczystość śś. Cyryla i Metodego, przypadająca 9 marca, odłożoną zostanie na czerwiec lub lipiec. Dnia 31 grudnia r. b. odgłos dzwonów wszystkich kościołów Morawy rozlegać się będzie przez całą godzinę, co powtórzonem zostanie i nazajutrz, w dniu Nowego roku 1863. Uroczystość jubileuszowa trwać będzie na Welehradzie przez cały r. 1863. W każdej parafii morawskiej udzielany będzie przez cały tydzień odpust zupełny. Na Welehradzie wyznaczony zostanie jeden tydzień, w ciągu którego jeden z biskupów lub opatów odprawiać będzie codziennie solenne nabożeństwo; spodziewać się należy, że na ten czas przybędą także na Welehrad biskupi czescy, chorwaccy i inni słowiańscy. Co do biskupa chorwackiego Strossmajera (biskup diecezji djakowsko-śremskiej), ten niezawodnie znajdować się będzie na tej uroczystości. Jeżeli summa osiągnięta ze składek zbieranych przez komitet welehradzki będzie tak znaczną, że wystarczy nietylko na odnowienie kościoła welehradzkiego, lecz i na utrzymanie przy nim znacznej liczby duchowieństwa, w takim razie kościół ten oddany zostanie zgromadzeniu księży Cystersów.

## FRANCJA

Paryż, 15 października. Giełda paryska była wczoraj w wielkim poplochu, tak dalece, że renta spadła niemal o półtora franka i wszystkie inne papiery podobną poniosły porażkę. Przyczyną tego były rozmaite wieści groźne, dotyczące tak zewnętrznej, jako i wewnętrznej polityki. Obawiano się na wzajemnych wypadków w Berlinie, w skutek rozbratu między rządem i sejmem, jednakże ten wzgląd był jeszcze mniejszej wagi, daleko bardziej zastraszyła ludzi piętężnych pogłoska o przesileniu ministeryalnym, które zaszło w gabinecie tuilejskim. Powiadano, że na przedwczorajszej radzie ministeryalnej przyszło do ostatniego porozumienia się co do sprawy rzymskiej i że ministrowie Persigny, Fould i Thouvenel podali się do dymisji, przekonawszy się, że cesarz przeszedł, co do rzeczy włoskich, zupełnie do obozu reakcyjnego i postanowił na czas nieograniczony zachować obecny stan rzeczy po za Alpami. Tymczasem wiadomość ta była przedwczesna, chociaż zapewne wywołała ją trafne przecucie tego co nastąpi. Rady ministrów przedwczoraj wcale nie było, odłożono ją na piątek, żaden więc z ministrów nie podał się do dymisji, chociaż to prawdopodobnie nastąpi. Zdaje się jednak, iż przedwczoraj mieli u cesarza posłuchanie margrabia Lavalette razem z ministrem Thouvenelem; z tego co cesarz mówił do nich, obadwa wyrozumieć mogli, że kamarylla cesarzowej całkiem go owdągnęła i że dziennik senatora Lagueronniera mniej więcej wernie wypowiada zasady, które odtąd kierować mają polityką francuską, chociaż dziennik ten jeszcze dzisiaj oświadcza uroczysto, że niema żadnego prawa do nazywania się bądź urzędowem, bądź półurzędowem pismem. Cesarz obszerne się podobno rozwodził nad przyczynami, które mu każą zachować stan rzeczy we Włoszech, tak jak jest obecnie, między innymi mówił, że Włochy nie są jeszcze dosyć uspokojone, aby można Rzym opuścić a nadewszystko, że agitacje Anglików są główną do cofnięcia się z Rzymu przeszkodą, mogłoby się bowiem здаwać, że się Francja dała zastraszyć groźbami i krzykami mityngów. Zdawałoby się zatem iż nota lorda Russella, dotycząca się spraw włoskich podana rządowi francuskiemu przez lorda Cowleya wręcz przeciwny zamierzonemu wpływ wywołała. Wszakże wszystkie tego rodzaju powody są tylko pustymi wymówkami. O ustąpieniu margrabiego Lavalette z Rzymu wątpić już nie można; prawdopodobnie obejmie jego posadę, jak już od dni kilku głoszą, książę la Tour d'Auvergne, poseł w Berlinie; utrzymują jednak niektórzy, że ten dyplomata obejmie ministerstwo spraw zewnętrznych po Thouvenelu, który także nie może dłużej wytrwać w ministerstwie. Do przyczyn politycznych wystąpienia Thouvenela z gabinetu przyłożyłby się także mogła i prywatna, to jest bardzo niebezpieczna choroba jego żony. Poseł włoski, kawaler Nigra, nie miał jeszcze powrócić swoim z Turynu posłuchania u cesarza, które zresztą nie bardzo miłym byłoby dla niego. Wobec postanowień rządu francuskiego będzie teraz położenie ministerstwa Ratazziego rozpaczliwe; ma ono jedną tylko alternatę albo złożyć władzę, albo parlament rozwiązać. Mówią wprawdzie, że nie mogąc dać ludowi zaspokojenia co do Rzymu zamyśla Ratazzi zwrócić się przeciw Austrii i że dla tego nadzwyczajne czyni usiłowania, aby wojsko pomnożyć i na groźnej stopie postawić, ale zamiary takie byłyby teraz przedwczesne.

— Z Ameryki donoszą, że ostatnia odezwa prezydenta Lincolna, dotycząca się usamowolnienia niewolników czarnych, niezmiernie wywołała oburzenie w stanach południowych i wywołała tylko większe jeszcze rozjątrzenie między wojującymi stronami.

— Poseł serbski Leskianin, który długi czas przepełdził w Londynie, przybył znów do Paryża i wraca napowrót do swego kraju, ponieważ sprawa serbska już rozstrzygnięta została na czas niejaki.

Paryż, 16 października. Przewidywane i przepowiadane przesilenie ministeryalne przyszło do skutku w pewnej części przynajmniej, a to najlepszym jest dowodem zmienionego kierunku polityki francuskiej. Cesarz postanowił, jak się zdaje, zerwać zupełnie z przeszłością swoją i demokratycznym bonapartyzmem, a puścić się torem wskazanym przez dziennik senatora Lagueronniera, który jest najwymowniejszym tłumaczem

chęci reakcyjnego bonapartyzmu. Minister Thouvenel, dając, że jego przekonanie i dotychczasowe działanie, które było do rozstrzygnięcia sprawy rzymskiej stósownie do życzenia narodu włoskiego, nie przypada już do teraźniejszej polityki i woli cesarza, wystąpił z ministerstwa, szanując więcej jego konanie niż urząd; miejsce jego, wedle ogłoszenia dzisiejszego Monit'ora, obejmuje Drouin de L'Huys, którego kamarylla dawna miała na pogotowiu, znany przyjaciel Austrii, który lityk cesarstwa szybko i stanowczo popędzi wstecznym tor. Zanościł się przez czas niejaki na zupełne zwycięstwo kamarylli, która dotychczas tylko częściowy tryumf odniosła, ustąpienie całego ministerstwa; chciano mianowicie wysłać Persignego, do którego cesarzowa ma wielką niechęć, jako człowieka, który brnął dawniej z jej mężem głęboko w dekacy, i do dziś dnia nie mógł się jeszcze całkowicie z niej trząsnąć. Minister oświecenia Rouher miał miejsce jego oświadczyć, że tego uczynić nie może, ponieważ w owym czasie podzielał zasady polityczne swego kolegi, nadto nie mógł sam do dymisji, razem z Barochem, ministrem spraw wewnętrznych i Fouldem. To zrobiło wielkie wrażenie na cesarzu, któremu Fould osobiście dla finansów zdaje się niezbędnym; ro się Morny dowiedział o tem, co się w kołach ministeryalnych dzieje, pospieszył natychmiast do St. Cloud i przedstawiając swemu, jako człowiek praktyczny, bystro pojmujący politykę, wstrzymał do reszty reakcyjny zapal cesarza, zwracając między innymi uwagę jego na bardzo niepomysłny wykład, który sama pogłoska o przesileniu ministeryalnym, wywołała na giełdzie. Skończyło się na wykluczeniu Thouvenela z binetu, w którym wszyscy inni ministrowie pozostali; nadto lemm uspokojenia giełdy, kazał cesarz sekretarzowi swemu Fouldowi napisać krótki artykuł do Patrie, który zaprzęcał w dość ogólnych słowach pogłoskę z zmianie ministerstwa świadcząca zarazem, że ostatnia, to jest wczorajsza rada ministeryalna nie zajmowała się sprawą rzymską, lecz li tylko sprawami wewnętrznymi, mianowicie sprawą ciała prawodawczego i wyborów; na tej radzie zresztą Thouvenel już nie był obecny, złożył on swój urząd już poprzednio, skutkiem, jak wiliśmy wczoraj, długiej rozmowy z cesarzem. Ustąpienie Thouvenela pociągnie zapewne po sobie upadek ministrów Ratazziego, który wszystko dla związku z Francją poświęca, obiecując, że wszystko osiągnie za pomocą cesarza Napoleona stanąłby teraz pod parlamentem ze swoim zwycięstwem w drugim ręku, a w drugim z zakazem myślenia o Rzymie przed rząd francuski, w nagrodę za jego wierność, wydanym. Działanie France, który pełniami teraz pływa żegłami, otrępił już upadek Ratazziego i twierdzi, że miejsce jego zajmie, lub z stronnictwa, które jawnie i stanowczo zrzekł się Rzymu starać się będą o to, aby Florencją zamienić na stolicę państwa. Nim jednak przyjdzie do tego, pierwój zapewne stanie się do rządu Lafarina, przywódzca teraźniejszej większości w izbie, który ogłosił właśnie broszurę, zalecającą, aby czas niejaki zaniechano sprawy rzymskiej i zwrócono wszystkie siły narodowe ku organizacji wewnętrznej we wszelkich kierunkach celem wznesienia potęgi narodowej na czas koniec potrzeby, lub pomysłnej sposobności. Zresztą są tacy, którzy utrzymują, że Ratazzi nie tak prędko ustąpi, i że tem baro teraz starać się będzie, aby i bez pomocy Francuzów zjednoczył Włoch doprowadzić do skutku, o czem wszakże na teraz myśleć można. Skazanych na śmierć żołnierzy i oficerów, którzy do Galdiego dezertowali, ułaskawił król W. Emanuel na wieczne zżenie, mimo zaciętego oporu Cialdiniego i ministra wojny, który chcieli koniecznie, aby owych stu kilkunastu ludzi rozstrzelano. Z Bawaryi donoszą dzisiaj rzecz arcyciekawą. Młoda królowa neapolitańska, żona Franciszka II, córka króla bawarskiego, która była w Monachium na odwiedzinach i wrócić teraz ma do Rzymu, dokąd ją czekająca w Marsylii fregata austriacka zawięzić miała, nagle udała się do Augsburga i wstąpiła do sztoru. Gazeta wiedeńska, która o tem z urzędu donosi, twierdzi wprawdzie, że królowa schroniła się tylko na czas, jaki do zacięcia klasztornego, aby tamże wycpać po takich doświadczeniach, jakie przeżywała, ale z innych słów prawdopodobnie słyhać, że zbrydziwszy sobie męża, z którym prywatnie jej stosunki były nieszczęśliwe i który mimo jej prośb i przedstawień otacza się ludźmi niegodnymi ślepe w nich kładając zaufanie, postanowiła na zawsze świat opuścić. Prawdopodobnie słyhać, że wiadomość o ustąpieniu ministra Mérode była przedwczesną i że rząd włoski posłał neralowi La Marmora znaczne posiłki, aby stanowczo w rozbojniczej w Neapolitańskim położyć koniec.

— Na ostatniej radzie ministeryalnej w St. Cloud mógł Fould Persignego w sprawie wyborów. Drugi jak domo domagał się, aby teraźniejsze ciało prawodawcze rozpisano i rozpisano nowe wybory na dzień 10 grudnia t. r., pierwszy zaś obstawał za utrzymaniem teraźniejszego zgromadzenia aż do prawem przepisane kresu. Persigny ustąpił i ciał prawodawcze pozostanie jeszcze przez cały rok w dawniejszym składzie.

— Wielką fregatę Amazone, która służyła za szpitalny w porcie Vera Cruz i wróciła teraz do Toulonu, odbywa kwarantannę, mają podobno zatopić, ponieważ przesycona jest zarazą żółtej febrą.

— Książę Napoleon ze żoną przybyli do Lizbony.

— Ze Stambułu donoszą, że poseł francuski margrabia Moustier dostał rozkaz od rządu swego, żeby popierał przedstawienia Rosji przeciwko traktatowi wojennemu dla wstąpienia przez kraje Czarnogóry. Przypomniał on wysłannemu Porcie, że przyrzekła zachować statu quo pod względem stosunków terytoryalnych w Czarnogórze i dał do zrozumienia, że przyjdzie do wyraźnej protestacji, jeśliby jego przedstawienia nie wysłuchano. Flota turecka wypłynęła, aby wieść owe 30,000 wojska, które walczyło przeciw Czarnogórze, sułtan chce ich podobno przyjąć jako zwycięzców.

Paryż, 17 października. Umysł są jeszcze powszechnie niespokojne i zatrzwożone zmianą, która zaszła w gabinecie leryjskim, a którą za dokonaną uważać jeszcze nie można. Ustąpienie Thouvenela było, jak się zdaje, rzeczą postanowioną.



u cesarza już przed jego podróżami; przypominamy tutaj długą jego rozmowę z teraźniejszym ministrem Drouin de l'Huys w wagonie kolei żelaznej, gdy wyjeżdżał do obrotu pod Châlons. W przeszłą niedzielę powołał znowu cesarz tego samego wyobraźni dążności legitymistowskich i austriackich do St. Cloud, gdzie miał z nim całonocną naradę, skutkiem której nastąpiło podanie się do dymisy Thouvenela, jako też zaproszenie do St. Cloud księcia de la Tour d'Auvergne. Skoro tylko Drouin de l'Huys został zamianowanym, spieszył się natychmiast margrabia Lavalette z doręczeniem mu swęj dymisy, co w kołach liberalnych bardzo dobre zrobiło wrażenie, i nie wątpią, że poseł w Turynie Benedetti uczyni toż samo, będąc także oswartym stronnikiem zjednoczenia włoskiego. Nowy minister spraw zagranicznych ma podobno wystosować do wszystkich poselstw francuskich okólnik, w którym wyłuszczy zasady mające kierować postępowaniem jego politycznym; dyrektor spraw politycznych w jego ministerstwie Banneville z ochotą zostaje na posadzie swęj, ponieważ w ogóle daleko prędzej się zgodzi w zapatrywaniu się na sprawy z teraźniejszym swoim przełożonym, niż z przeszłym, który mu był nadto wolnomyślny. Opowiadano na giełdzie, że cesarz miał zamiar ogłosić w Monitorze pewien rodzaj oświadczenia, celem wytłomaczenia tego co zaszło, a mianowicie przypomnienia znowu, jako nigdy się nie zobowiązał względem Włochów do wydania im Rzymu, wszakże podobno na proźby i przedstawienia Persignego i Foulda odstąpił na teraz od tego zamiaru. Co obadwaj ci ministrowie robią i wszyscy ich koledzy, którzy podzielali zasady liberalne i bronili w gabinecie sprawy włoskiej, nie wiadomo jeszcze. Times dzisiejszy w korespondencji swęj paryskiej zaręcza, że tak obadwaj wzmiankowani ministrowie, jako też Rouher i Baroche podadzą się niezawodnie do dymisy. Wymagałaby tego logika i uczciwość polityczna, zwłaszcza, że oni popierali Thouvenela i bronili go statecznie przeciw intrygom kamaryli austriacko-hispańskiej; nie wiedząc jaki obrót rzecz ta weźmie, tyle tylko pewnym jest, że Persi ny mocno jest chwiejącym dla osobistego przywiązania swęgo do cesarza, a Foulda, który wpływem swoim i znaczeniem giełdę wstrzymuje od zupełnego popochu sam cesarz puścić nie chce. Dzienniki liberalne prawie żadnych jeszcze nie robią uwag nad ustąpieniem Thouvenela, zdaje się że, zważając na stosunki teraźniejsze prasy we Francyi, nie mają odwagi wypowiedzieć szczerze swęgo przekonania; dzien-

niki poufne i półurzędowe starają się wystawić rzecz w jak najpiękniejszym świetle, dowodząc, że właściwie nie nie zaszło, że polityka cesarska zostaje zawsze niezmienną, że tylko jedną osobę zmieniono. Podobno sam cesarz miał powiedzieć do kogoś: „zmieniam ministra, ale nie zmieniam polityki;“ jest to fałszem i w ogóle ten system kłamstw, wybiegów, wykrętów dyplomatycznych i dziennikarskich, którego się od dwóch lat trzyma polityka cesarska w sprawie włoskiej, staje się zupełnie obrzydliwym i podkopuje tak we Francyi jako i za granicą powagę i znaczenie rządu francuskiego. Cesarz i dynastia najgorzej wyjdą na tém co się stało, zerwali z przeszłością swęją, porzucili podstawę na której jedynie stać mogą mocno i przynieśli się do obozu śmiertelnych nieprzyjaciół swóich, którzy wyzyskawszy perwersywnie słabości, zadziwiają świat swęją dla nich niewdzięcznością w chwili sposobu jej. Zapomniał Napoleon III o słowach Napoleona I, które powinien był zawsze mieć w pamięci: „les blancs sont blancs, et le bleus sont bleus!“ Z Włoch nie mamy jeszcze dzisiaj szczegółowych wiadomości o wrażeniu, jakie zrobił zwrot polityki francuskiej. Ratazzi, którego przez kilka miesięcy za nos wodziło obietnicami, którego teraz po prostu oszukano, za to że Garibaldegó zabił moralnie i fizycznie, a Francją i inne państwa absolutnie uratował może od konflagracji, będzie musiał pewnie ustąpić, jak z radością głosi senator Lagueronniere w swoim dzienniku; trudno uwierzyć, żeby mógł utrzymać się z swoim programem dłużej, lub jak inni twierdzą płynąć odtąd samostnie, zerwawszy stosunki z Francją i odwoławszy kawalera Nigrę z Paryża; to też paryski Monde zapowiada już głośno kłękę „piemontyzmu“ we Włoszech. Kto będzie następcą margrabiego Lavalette w Rzymie, niewiadomo jeszcze; z jednej strony mówią ciągle jeszcze o księciu La Tour, jako o jego następcy, z drugiej zaś twierdzą, że cesarz żadnego już posła do Rzymu nie wyśle, co nam wszakże zupełnie jest niezrozumiałem. Rząd wyprawia po cichu podobno świeże posiłki do Rzymu, a papież przysłał temi dniami kosztowny szkaplerz dla małego cesarzowicza, który się zaczął uczyć katechizmu.

Paryż, 19 sierpnia. Dzisiejszy Monitor ogłasza nominację księcia Latour d'Auvergne ambasadorem w Rzymie, Talleyranda Périgord posłem w Paryżu i Sartiguesas posłem u dworu turyńskiego.

## WŁOCHY.

Turyń, 17 października. Oficerów i żołnierzy, którzy z armii przeszli do Garibaldegó, wskazał sąd wojenny na śmierć, król atoli Wiktor Emanuel ułaskawił ich na wieczne więzienie. Spodziewają się, że dalsze złagodzenie kary nastąpi.

— Movimento z dnia 15 b. m. donosi, że stan zdrowia Garibaldegó jest bardzo zaspakajający. Angielska przyjaciółka zaprosiła Garibaldegó do własności swęj do Nordwales. Dama ta tém bardziej się spodziewa, iż prośba jej wysłuchaną zostanie, gdyż podróż tę może Garibaldi aż pod sam park odbyć morzem.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 października. Przewodniczący komisji, która się zajmowała urządzeniem wystawy gostyńskiej, p. H. Szczawiński Brylewa, przesłał do biura ekspedycji Dziennika naszego 500 egzemplarzy wykazu akcyi wygrywających. Wykazy te wydawać będzie ekspedycya zgłaszającym się interesentom na ich żądanie i koszt. P. Szczawiński zwraca przytęm uwagę publiczności, że przy przenoszeniu z miejsca na miejsce przedmiotów do losowania zakupionych, 18 kartek z numerami odpadło i dla tego nie można było przy losowaniu dodać od razu wygranego przedmiotu do wyciągniętego numeru akcyi. Te numera oznaczone są w Wykazie czarną kreską, a wartość przedmiotu, wedle spisu zakupionych rzeczy, wypłaci p. Szczawiński w gotowiznie, zgłaszającemu się właścicielowi akcyi, za jej zwrotem. Nieodebrane dotąd przedmioty, zachowane są w Bylewie i będą wydawane zgłaszającym się, za zwrotem wygrywającej akcyi. Zapakowania i rozsyłania tych przedmiotów p. Szczawiński w żadnym razie na siebie nie bierze, nadmienając, że kto w przeciągu 6 tygodni nie odbierze swęj wygranę, będzie uważany jakoby zrzekał się do niej prawa, a przedmiot będzie przekazany na własność Towarzystwa rolniczego.

Opuszczając ten przedmiot, sądymy, iż wyrażim tylko uczucie powszechne oddając szczególną zasługę niezomordowanej gorliwości i umiejętnym zabiegom szanowanego przewodniczącego wystawy, któremu gostyńska uroczystość rolnicza niezaprzeczenie zawdzięcza dużą część swęgo powodzenia i świetności.

## Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 437 sgr. 22 fen. 7 i rubli pap. 25.  
Nadesłano: Pan Józef Piechocki z Płaskowa tal. 1. — Od ziemków bydgoskich tal. 5. — Ks. Malinowski z Komornik tal. 1. — Pani E. Wilkxycka z Wabeza tal. 20. — Pan Seweryn Mielżyński 5 tal. — P. Karolina Zabłocka tal. 3.

## Na stypendyum Lelewela.

Pan Seweryn Mielżyński tal. 25.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia wczorajszego zakończyła życie **Marcyanna Barbara z Piotrowskich** żona **Drozdowska**, przeżywszy lat 36, — o czém w smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi donosi; pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie w pół do 4 z południa Chwaliszewo No. 18.  
(3211) **Józef Drozdowski**

## Otworzenie konkursu.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.  
Poznań, d. 17 października 1862 przed połud. o godz. 12tej.

Nad majątkiem Antoniego Jeżewskiego dziedzica dóbr w Poznaniu otworzono konkurs zwyczajny.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komissarz aukcyjny i były porucznik Zobel w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie **na dzień 3 listopada r. b.**

przed południem o godz. 11tej przed komissarzem asesorem sądu p. Jabłońskim w izbie instruktyniej na parterze Nr. 1. wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 4 listopada r. 1862 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych przed komissarzem asesorem sądu p. Jabłońskim w izbie instruktyniej na parterze Nr. 1. staneli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onęgoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swęj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Gregora, Giżyckiego radców sprawiedliwości i Janeckiego jako rzeczowników.  
(3203)

[3207]

## Obwieszczenie.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego będą sprzedawał publicznie następujące przedmioty z pozostałości po śp. Lipskim, dziedzicu dóbr z Ludomek:

- 1) złotą tabakierkę,
  - 2) złoty kieszonkowy zegarek,
  - 3) srebrne łyżki, noże, widelce itp.
  - 4) rozmaite mahoniowe meble,
  - 5) wielkie lustra z pozłacanymi ramami,
  - 6) kilka ubiorów,
  - 7) miedziane statki kuchenne, żelazną skrzynkę do pieniędzy i dwie dubeltówki,
  - 8) szklany pajak,
  - 9) trzy pasy rozmaitego koloru do kontusza,
- w terminie dnia **31 października r. b.** przed południem o godzinie 10 tu w Rogoźnie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę.

Rogoźno, dnia 17 października 1862.

Moewius.

Wszystkich tych członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Mogilnickiego, którzy dotychczas ze składek się nieuiścili, niniejszém uprzejmie proszę, by takowe na ręce moje franko Padniewo pod Mogilnem, jak najspieszniej przesłać zechcieli; — w przeciwnym bowiem razie, składki te przez przedpłatę pocztową ściągnać zmuszony zostanę.  
(3202) **Podlewski.**

Dobra **Xiąż** w powiecie Śremskim położone, składające się z folwarków, **Zamek Xsiążek, Radoszkowo i Zakrzewo** mają być sprzedane dla stosunków familijnych. Wszystkie trzy folwarki leżące przy sobie, mają ogólnego obszaru, 3580 mórg magdeburgskich, zupełne po większej części murowane budynki gospodarze i kompletny martwy i żywy inwentarz. W Xiążku znajduje się gorzelnia na 5000 kwart zacieru. Odległość od Śremu wynosi 2 mile, od stacyi kolei żelaznej Czempina 4, a od Poznania 6 mil. Główny folwark Xsiążek leży przy drodze zwirowej z Śremu do Xsiążki prowadzący. Warunki sprzedaży są w Dominium Xsiążek pod Xsiążem do przejrzania.  
(3127)

Regularna komunik. parowcami.

## Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsit“.  
Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana. I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na pokładzie 8 tal.

## Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet“.  
Odjazd: dnia 5. 15 i 25 każdego miesiąca o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., do Tylży 7 tal., miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do Tylży 3½ tal.

**Proschwitzky i Hofrichter,**  
(1451) Szczecin i Swinemünde.

**Zebranie rolnicze powiatu Wschowskiego, które dla wystawy w Gostyniu 3 m. b. nie przyszło do skutku — odbędzie się dnia 31 m. b. w Lesznie o 12 godzinie.**  
(3205)

## Dom Zleceń

## BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA

w Londynie,

8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i agentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyżące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosją, Niemcami, Włochami, Francją i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

W a r u n k i.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygodą publiczną, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstepuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:			
niżej 40 złp. pobiera 2 złp.		niżej 3000 złp. pobiera 3% złp.	
„ 600 „ „ 5% „		„ 6000 „ „ 2% „	
„ 1000 „ „ 4% „		„ 30000 „ „ 1% „	
od 60000 złp. do 120000 złp. ½% „		„ NB. Co do borów i dóbr 1% „	
nad 120000 „ ¼% „		zawsze służy.	

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszysowane, które najdłużej kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6% — Forszysy za cła, opakowania, przesyłki i portory 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiegokolwiek kurs mającej monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie.  
(2679)

## Dom Zleceń

## Braci Chotomskich, Koronowicza & Spółki w Królewcu w Pr.

załatwia wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyżące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rosją, Niemcami, Anglią, Francją i Austrią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów za 1% komisyowego; produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; towarów kolonialnych, przetworów chemicznych, cygar, win, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygodą publiczną, zysk drobny ale częsty; dla tego rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonery a który ofiarują fabrykańci lub kupcy, odstepuje komitentom, ograniczając się na wyżej wymienionych zyskach.  
(2584)

## Zielonogórskie winogrona

w skutek pięknej pogody w ostatnich tygodniach doszły do **nadzwyczajnej słodkości**, przesyłam jeszcze do końca tego miesiąca po cenie 2½ i 3 srg. za funt za nadesłaną kwotę franco. Wskazówkę używania do kuracyi bezpłatnie.

## Gustaw Sander,

w Zielonogórze na Szlasku.

(3185)

Pisarz gospodarczy i kucharz dokładny znajdą pomieszczenie natychmiast w Skoraczewie pod Książem. Opatrzni dobrmi świadectwami muszą się zgłosić osobiście. [3206]

Poszukuje się duży pokój z przytęm gabinetem o ile można meblowany. Bliższa wiadomość w ekspedycji Dziennika. [3184]



